

## PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na datki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś:	Rafała Archaniola.	Wschód słońca o godzinie	6 minut	34.	Wschód księżyca o godzinie	4 minut	— w.
Sobota:	Kryspina Męcz.	Zachód	4	55.	Zachód	1	24 r.
Niedziela:	Ewarysta P.	Długość dnia godzin	10	21.	Wysokość wody na Wiśle stóp	7 cali	2.
Poniedziałek:	Sabiny Panny M.	Ubyło	6	22.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	0	2.

## KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

## OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 9-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek:	Szymona Apost.
Sroda:	Narcyza B.
Czwartek:	Germana B.
Piątek:	Wolfganga B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

## Wiadomości dworskie.

— W sobotę, d. 18-go b. m., o godz. 2-ej m. 30 po południu Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, oraz Ich Cesarskie Wysokości Cesarzewicz Następca Tronu, Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz, Wielka Księżniczka Ksenia Aleksandrowna i Książę Romanowski, Książę Leuchtenberski Eugeniusz Maksymilianowicz przybyli do maneżu Michałowskiego i oglądali tam pierwszą wszechrosyjską wystawę ogrodniczą. Przy wejściu do maneżu Ich Cesarskie Mości i Ich Cesarskie Wysokości powitali: zarządzający ministerjum dóbr państwa, sekretarz stanu Wieszniakow, prezes Cesarskiego Towarzystwa ogrodniczego, wiceprezes tegoż Towarzystwa, prezes komitetu wystawy, jego zastępca, oraz członkowie komitetu wystawy. Prezes Towarzystwa jen. lejtn. P. P. Durnow i kilku wystawców mieli szczęście ofiarować bukiety Jej Cesarskiej Mości i Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczce Kseni Aleksandrownie.

Wszedłszy na wystawę, Ich Cesarskie Mości skierowali się w stronę modelu pomnika jen. majora Przewalskiego, znanego podróżnika, poczem zwiedzili oddziały: hodowli morw, bawełny i tytoniu. Tutaj sekretarz stanu Wieszniakow miał szczęście ofiarować Ich Cesarskim Mościom album widoków stacji jedwabniczej w Tyflisie, oraz książki, dotyczące się jedwabnictwa; właściciel zaś ziemski Werderewski ofiarował Jej Cesarskiej Mości i Jej Cesarskiej Wysokości miód w plastrach ze swego majątku w powiecie luckim. Przeszedłszy następnie do oddziału, mieszczącego owoce, Ich Cesarskie Mości oglądali wystawione przedmioty, przychem wystawcy senator Garkiewicz i p. Keppe mieli szczęście ofiarować Ich Cesarskim Mościom kosze z owocami, a reprezentant warszawskiego ogrodu pomologicznego kosz z 25 gatunkami gruszek.

Przez mostek Ich Cesarskie Mości przeszli dalej, oglądając po drodze różnorodne egzemplarze roślin, wystawionych przez zarząd Cesarskiego ogrodu botanicznego oraz pochodzące z oranżeryj ogrodu pałacu Taurydzkiego. Przy kilku witrynach Ich Cesarskie Mości oglądali produkty owocowe, konserwy, konfitury itd., a zarazem maszyny, służące do oczyszczania owoców. Tutaj kilku wystawców miało szczęście ofiarować Ich Cesarskim Mościom swoje wyro-

by. Z oddziału owocoznawstwa Ich Cesarskie Mości poszli do oddziału ogrodnictwa, gdzie ogrodnicy petersburscy mieli szczęście złożyć Ich Cesarskim Mościom kosz z różnymi owocami, a między innymi arbuzem i dynią, pochodzącą z inspektów w mieście. W pawilonie szwajcarskim Ich Cesarskie Mości probowali jabłeczniaka (cidre). Następnie Ich Cesarskie Mości oglądali model oranżeryi ks. Kantakuzen hr. Sperauskiej. (Praw. wiestn.)

## KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Władimira, jutro Siemysława. Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu opieki nad wychowankami zakładu sierot chłopców Towarzystwa dobroczynności, do terminów oddanych. (Gmach po-dominikański przy ulicy Freta—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Koncerty: Pierwszy w sezonie zimowym koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia”. (Sale reductowe—8 wieczorem.) Teatry: Letni: dziś „Sprawa Clémenceau”, jutro „Jan z Lejdy” (występ gościnny p. Ignacego Warmutha);— Rozmaitości: dziś „Safanduly”, jutro „Małżeństwo Apfel”;— Nowy: dziś „Nitouche”, jutro „Grube ryby” (występ gościnny p. Władysława Wojdałowicza) i „Beben”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.) Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajdują się na dzień dzisiejszy rs. 7608 kop. 18. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Ministerjum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministerjum sprawiedliwości, zamierza opracować nowe przepisy, dotyczące windykowania długów prywatnych od włościan.

— Departament kolejowy zawiadamia, że przeciwko przyjęciu udziału przez przedstawicieli russkich kolei na zwołanych do Paryża konferencjach, mianowicie w d. 22-im b. m. w sprawach russko-niemieckiej i na d. 24-ty b. m. w sprawach russko-

niemiecko-belgijsko-francuskiej komunikacji, zestrojny ministerjum finansów przeszkód niema. Przyczem, z powodu wniesienia do programu kwestji ustanowienia obniżonych taryf przywozowych do Rosji na niektóre ładunki, departament zaleca mieć na względzie, ażeby odstąpienia od szematu taryf przewozowych w sensie obniżenia ich, przedstawiane były pod decyzję ministerjum finansów tylko w razach wyjątkowych i przy szczegółowym wyłuszczeniu motywów i danych statystycznych. Względem na niezgodność pudo-wiorstowych stawek russkich i zagranicznych kolei, nie będą w danym razie brane pod uwagę, wobec tego, że i przy układaniu taryf wywozowych z Rosji (np. na jaja) podobne niezgodności również zostały dopuszczone.

— W zarządzie kolei terespolskiej przygotowano już projekt budżetu wydatków na r. p. 1891-szy. Projekt ten niebawem wysłany zostanie do ministerjum dla zatwierdzenia.

— Do przebudowy dworca kolei terespolskiej na Pradze już przystąpiono. Roboty, dotyczące rozszerzenia sal pasażerskich i bufetowych, mają być ukończone jeszcze w r. b.

— W warszawskim Towarzystwie dobroczynności obecnie zawiązały: z zapisu s. p. doktora Kartarzińskiego stypendjum 150 rs. dla studenta uniwersytetu wydziału medycznego i zasiłek z zapisu s. p. Rapackiej 120 rs. dla rodziny kształcącej dzieci. Prośby przyjmowane będą do d. 6-go grudnia r. b.

— Zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego zamierza w r. b. szeroko rozwinąć dział filantropijny, w którym to celu utworzona została oddzielna komisja pod przewodnictwem p. Bernarda Lauterbacha. Zadaniem komisji tej będzie nie tylko uwzględnianie podań niezamożnych członków, oraz wdów, pod opieką stowarzyszenia pozostających, lecz i wyszukiwanie osób tej samej kategorii, które wszakże ze swym ubóstwem ukrywają się. Z powodu zbliżającej się zimy, działalność rozpoczęta zostanie od rozdania znaczniejszej ilości węgla kamiennego.

— W ciągu miesiąca od 13-go września do 13-go b. m. statystyka wypadków w mieście tak się przedstawia: zabójstwo było 1, samobójstw 7, zama-

## 41) ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

Tadeusz zapomniał, że mu się jeść chciało; w końcu przestał myśleć o tem, z kądem wziąć pieniędzy, tylko niepokój o brata zmienił się w trwogę.

— Gdzież ja go szukać będę? — mówił sobie — nie znam miejsca, ani ludzi; gdzież ja się dopytam o niego?

Nie śmiał sam przed sobą sformułować obawy, ale nuryt ręki i rewolwer, przyłożony do czoła, zaczęły przesuwać się złowrogo w jego imaginacji.

Nie mógł sobie dać rady w końcu. Opuścił numer, wyszedł z hotelu i, nieprzytomny ze strachu, dażył przez taras, na którym w zmroku lotnym amerykańskim cygara palili, albo żuli tytu.

Gdy tak śpiesznym krokiem szedł naprzód, ra-  
ptem ktoś mu drogę zaszedł i za rękę go schwycił.

— Archi, apon my word! \*) — zawołał Tadeusz — chłopcze, co za szczęście, że ciebie spotykam.

— Gdzież ty tak pędzisz, Teddy? — pytał Aston — co ci się stało?

I wzięwszy przyjaciela pod ramię, szedł z nim, opuszczając ludną i gwarą dzielnicę.

Wtedy Tadeusz zrzucił przed nim ciężar z serca; opowiedział fatalne położenie, w jakim się Henryk znajdował, i w końcu wyznał trwogę o życie brata, jaka go coraz silniej ogarniała.

— Więc ty na serio przypuszczasz — zapytał Archibald z ironją — że Henryk poszedł sobie w łeb palnąć z desperacji?

Tadeusz nie śmiał odpowiedzieć potakująco.

— Uspokój się — rzekł Archi — mogę ci zaręczyć, że on w tej chwili znacznie szczęśliwszym od nas obojdwóch się czuje.

Tadeusz zdziwiony spojrzał na przyjaciela.

— Ja ci pomogę odszukać brata — kończył Archi. — Chociaż nie wiem, czy go znajdziesz przytomnym, bo on ma słabą głowę, a nadużywa trochę absyntu.

— Mówisz tak zagadkowo, a ja mam zaniepokojoną dziś głowę, abym mógł szarady rozwiązywać — odparł Tadeusz z pewnym żalem do młodego człowieka, że się z takim lekceważeniem o bracie jego odzywa.

— Więc pozabądź się kłopotu — rzekł Archi. — Bo ostatecznie o co ci chodzi? O owe 1,500 dolarów. Masz kredyt u mnie na znacznie większą sumę. Tobie pożyczam, a nie twemu bratu, bo, niestety, bratu twemu ani wierzę, ani go szanuję.

— O Archi!

— Poczekaj i osądź sam.

Zaprowadził go do ustronnego miejsca, obok bramy, wiodącej do pięknej willi z wieżyczkami.

— Możemy tu posiedzieć chwilę i pogawędzić, tym czasem sądzę, że i Henryk się zjawi.

— Czyja to willa? — spytał Tadeusz.

— Należy do sir Izaaka Burstone. Tu mieszka lady Dolly.

Tadeusz zrozumiał i nie śmiał pytać więcej, ale Archi po chwilowej pauzie mówił dalej:

— Tutaj brat twój godzinami przesiaduje i tak samo przesiadywał, gdy wiedział, że lady Dolly jest moją narzeczoną, a mnie tam nie było.

Tadeuszowi coraz goręcej się robiło pod wpływem słów przyjaciela. Wstyd wielki ogarnął go za brata, zapytał tylko:

— Czy to być może? Tu jakaś pomyłka musi zachodzić.

— Żadna pomyłka. Brat twój jest mniej winny, niż ta Circe, która ludzi w zwierzęta przemienia. Ze rwałem z nią na zawsze, ale brat twój sam jej się rzucił na pastwę. Żal mi go, choć go szanować nie mogę.

Niedługo czekali; rzeczywiście wysmukła postać mężczyzny zarysowała się na tle ciemnym i wkrótce Henryk stanął obok nich, zatrzymany głosem Tadeusza.

Archibald opuścił braci, natychmiast po zjawieniu się rzeźbiarza, a Tadeusz, z głębokim żalem w sercu do Henryka, nie odzywał się prawie. Szli obok siebie w milczeniu.

— Szpiegowaliście mnie? — pytał starszy brat pierwszy przerywając ciszę.

\*) Archibald, daję słowo!



chów samobójczych 7, podrzuceń dzieci żywych 5, martwych 6, dzieciobójstw 3, utonięć 1, otruc 1, nagłych śmierci 17, przejechań 22, a mianowicie: przez dorożkarzy 9, powożących wozami roboczymi 7, powozami prywatnymi 3 i tramwajowymi 1; kalectw w fabrykach 6, kalectw z powodu spadnięcia z wysokości 5, porażeń podczas bójek 16, większych pożarów 6.

— Za nieposiadanie t. z. „russkich widów”, 74-ch poddanych zagranicznych, przebywających w Warszawie, skazano na kary pieniężne w sumie 208 rs.

— Zastępa prezydenta miasta, radny magistratu p. Gagatnicki, przyjmuje interesantów codziennie od godziny 1—2-jej po południu, oprócz wtorków, piątków, niedziel i dni świątecznych.

— Z teatru i muzyki.

\* Koncert na dochód niezamożnych uczniów instytutu weterynaryj zapowiada się nader interesująco, wśród wykonawców programu dziś już możemy wymienić pp.: Jeromina, Gawryłowa i Żelazowskiego. Ten ostatni umyślnie na koncert powyższy zjeżdża z Krakowa.

Jako fortepjanista, wystąpi p. Bernard Sławenhagen.

\* Sprzedaż biletów na koncert Chodakowskiego idzie rażno, czego zresztą można się było spodziewać.

Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w kantorze administracji naszego pisma.

— „Lutnia”.

W programie dzisiejszego koncertu „Lutni” lwia część wypełnią członkowie tego stowarzyszenia śpiewackiego, którzy odśpiewają 11 pieśni A. Brühla, Chopina, Gounoda, Kierulfa, Maszyńskiego, Moniuszki, Pankiewicza i Wilhelma.

Miłośnicy więc chóru męskiego będą mieli czem ucho nacieszyć.

Panna Osuchowska odśpiewa w pierwszej części koncertu arję z opery Gounoda „Królowa Saby”, a w drugiej „Podarunek” Żeleńskiego i „Wspomnienie” Berignanego.

Jako jedyna przedstawicielka muzyki instrumentalnej, da się słyszeć fortepjanistka, p. Łosakiewiczówna, i odegra Scherzo (h-moll) Chopina, „In der Nacht” Schumana i Rapsodję (IV) Liszta.

— Cyganie.

W sobotę wieczorem w salach redutowych wystąpi chór cygański, pod przewodnictwem p. Szyszkina.

Chór ten, jak nas zapewniano, cieszył się w Paryżu wielkiem powodzeniem.

— Ze sztuki.

\* Wobec pokątne rozsiewanych pogłosek, zarząd najmłodszego w naszym mieście salonu spółki artystów na Nowym Świecie zaprosił wczoraj wieczorem kilka osób, przed którymi ujawnił tajemnice swojej administracji.

Niestety bowiem, u nas nietylko sprawdza się przysłowie, iż wszelki początek trudny, ale trudności te piętrzą się jeszcze, skutkiem złej woli jednostek...

Obecni np. wczoraj w salonie, a w ich liczbie pp. Alchimowicz, budowniczy Zygałlewicz, Piątkowski i Olszewski sprawdził, iż administracja spółki prowa-

dzona jest w porządku wzorowym, kontrakt wykonywany ściśle itd.

Z przyjemnością też zauważyliśmy, iż stan finansowy spółki z każdym rokiem na coraz trwalszych opiera się podstawach, obroty się zwiększają i obstalunki artystyczne mnożą.

Z ramienia zarządu obecni byli na posiedzeniu pp. prof. Gerson, Dąbrowski, Mirecki i wspólnik firmowy Pawłowski.

— Wystawa arcydzieł.

Podniesiony w roku zeszłym przez jedną z filantropów projekt otwarcia „wystawy arcydzieł malar- skich” na rzecz ubogich, ma być urzecz ywistniony w marcu r. p.

Inicjator, z pomocą osób sprzyjających zamiarowi, dowiadyuje się o znajdujących się w Warszawie i na prowincji wybitniejszych dziełach sztuki malar- skiej, celem rozesłania zaproszeń do właścicieli.

Obecnie już wiadomo o dwóch obrazkach Meissoniera (własność p. D.) (dwóch Makarta, pp. B. i G.), kilku Matejki, Siemiradzkiego i wielu innych pierwszorzędnych artystów dawnych i współczesnych.

— Zabawa.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu kas rzemieślniczych postanowiono w zbliżającym się karnawale na rzecz wzmiankowanych instytucji wystąpić z zabawą.

Blizszy program zabawy oznaczy w tym celu wybrany komitet.

— Echo z kolonij letnich.

Zarząd III-iej szwalni wysyła corocznie wychowan- ki swoje na sześciotygodniowy pobyt na wieś; po- śród bowiem obywateli naszych zawsze znajdują się szlachetni ofiarodawcy bezpłatnego mieszkania.

W tym roku zarząd ma do zawdzięczenia wakacje dziewcząt pp. Szule-Holnickim z Krzywdy.

Blizkie sąsiedztwo lasu i bystrej rzeczki sprawiło, iż dziewczęta bardzo na zdrowiu zyskały; świadczy o tem przybytek ciężaru od 5—7 funtów i doskona- ła cera.

Jedna tylko z dziewczynek ciężko zachorowała; zarząd obowiązany jest złożyć podziękowanie do- ktorowi Rybińskiemu z Adamowa, który z najwię- kszym pośpiechem przyjeżdżał na każde zawezwanie i najzupełniej beziinteresownie obowiązki swe speł- niał.

Zarząd składa również uprzejme podziękowanie dyrekcji kolei nadwiślańskiej, która chętnym zaofia- rowaniem biletów wolnej jazdy, umożliwiła wyjazd w dalsze strony.

— Przyszły Zwierzyniec.

Delegacja, wybrana z kół inicjatorów zamierzone- go Towarzystwa aklimatyzacyjnego, wczoraj się ze- brała w resursie obywatelskiej na pierwszą naradę.

Delegacja ta składa się z dwóch grup: pierwsza ma obmyślić środki materialne, na podstawie któ- rych może powstać nowa instytucja, druga zaś ma powierzone sobie opracowanie projektu ustawy przy- szłego Towarzystwa.

Delegaci z ostatniej grupy pp. adwokaci: Anc, Ka- miński, Weidel, oraz kandydat praw Śliwowski za- prosili do swego grona doktora zoologii, Nusbauma, jako specjalistę, który do punktów prawnych dołą- czy praktyczne uwagi, mające ścisły związek z ustrojem przyszłego Zwierzynca.

Na tem zaproszeniu nowego członka ograniczyła się wczoraj działalność delegatów redakcyjnych, któ- rzy oświadczyli, że dopiero na podstawie zapewnio- nego bytu materialnego mogą układać projekt ustawy.

Pierwsza więc grupa delegacji obradowała nad sposobami znalezienia tej podstawy.

Z przeprowadzonej dyskusji okazuje się, że ludzie możniejsi nie uchylają się od przyjęcia z pomocą dla zawiązującej się instytucji, która korzystając ze smutnego doświadczenia likwidującej się spółki, uniknie błędów, jakie popełnili kierownicy dotych- czasowego zwierzynca.

Wszyscy też, po głębszem zastanowieniu się, doszli do przekonania, iż najpraktyczniej i najlepiej byłoby pozostawić zwierzyniec w dotychczasowym siedzisku, to jest w Bagateli, z koniecznym wszakże warunkiem nabycia posesji.

W przedmiocie tym mają traktować z p. Rauem uproszeni delegaci: pp. K. Machlejd, J. Rentel i D. Zamieński.

Następne posiedzenie delegacji odbędzie się we czwartek przyszłego tygodnia.

— Telefony.

Zarząd centralnej stacji telefonicznej zaprosił wczoraj liczne grono osób dla obejrzenia dokona- nych reform elektrotechnicznych.

Oprócz przedstawicieli prasy, widzieliśmy naczelnika okręgu poczt i telegrafów, p. Szegryńskiego i prezesa Towarzystwa kolei konnej, inżyniera Ki- ślańskiego.

Dokonane obecnie ulepszenia przedewszystkiem mają wartość dla obsługi telefonicznej.

Dyrektor stacji, inżynier Olszewski, oprowadzał zwiedzających po całym lokalu.

— Żegluga.

Wisła od wczorajszego południa już nie przybiera.

Nadeszły berlinki z Prus ładowne żelazem surowem.

Parowce osobowe wczoraj przybyły niezwykle wcześnie, około bowiem godz. 4-jej po południu, a to z powodu przyboru wody, który już osiągnął Płocka.

— Do Odesy.

Przedsiębiorca teatru w Odesie zwrócił się do tu- tejszego agenta o zaangażowanie tancerzy na stałe występy.

Agent podpisał umowę z siedmioma tancerzami i tyluż tancerkami, z pomiędzy członków baletu teatrów warszawskich.

Młodzież „chórowa”, zachęcona obietnicami zna- cznie wyższej gaży, już w tych dniach udaje się na miejsce.

— Grób betonowy.

Na cmentarzu powązkowskim, obok grobu Bisku- pa Dekerta, wystawiono pierwszy grób betonowy z jednej masy, tak, iż stanowi całość bez żadnego spoinienia.

Grób z rzeczonego materiału nie przepuszcza zupeł- nie wilgoci.

Podobne dwa groby na tymże cmentarzu stawia- ne są obecnie.

— Na rowerze.

Pomimo spóźnionej pory, niesprzyjającej dalszym

— Na takie oskarżenie nie odpowiadam ani ja, ani Archibald: nie zasłużyliśmy na to, abyś się o nas w taki sposób wyrażał.

Henryk opamiętał się trochę, ale szedł dalej gnie- wny i namiętny, a Tadeusz cierpiał coraz więcej.

Dnia tego nie przemówili już do siebie. Rozdra- żnienie było wielkie z obydwóch stron. Rozeszli się, nie mówiąc sobie dobranoc, każdy do swego nu- meru w hotelu.

Tego samego wieczoru służący Archibalda wrę- czył Tadeuszowi kopertę, zawierającą 1,500 dolarów, t. j. sumę, żadaną przez Henryka. Pierwszą myślą Tadeusza było, aby sumy tej nie przyjmować. Był tak rozgoryczony, że nawet przyjaciela fałszywie sądził.

— Parwenjusz — myślał sobie — rzuca nam, jak łaskę, złoto swoje, a nie miał tyle delikatności, aby do mnie nie przemawiać w ten sposób o bracie; nie czuł, że mnie to boli.

Pod tem wrażeniem udał się do numeru Archibal- da, stojącego w tym samym hotelu, by mu zwrócić banknoty; ale serdeczne, pełne otwartości przyjęcie młodego Astona rozbroiło go. Rozmowa z razu o potocznych rzeczach, potem coraz poufniejsza, zbliżyła ich znowu do siebie i rozstali się, związani węzłem przysługi, oddanej i przyjętej. Tadeusz zboleła jeszcze miał serce, ale rana już nie od dwóch ukochanych osób pochodziła. Brat mu ją zadał, a przyjaciel starał się ją załagodzić, ból uśmierzyć i,

choć jej zbliżyć nie zdołał, przyniósł jednak Ta- deuszowi wielką ulgę.

Najajutrz dług Henryka został spłacony Janke- sowi, a nowy zaciągnięty wobec Archibalda. Rzeź- biarz podziękował Astonowi za oddaną sobie przy- sługę, ale dziękował niechętnie, pamiętny owej sce- ny w obecności lady Dolly. Archibald chłodno przy- jął podziękowanie, mówiąc:

— To rzecz między mną, a twoim bratem, jemu pożyte. Ty nie masz potrzeby dziękować.

Słowa te upokorzyły Henryka, ale tym razem mu- siał milczeć.

Tadeusz, uspokojony trochę, co do położenia finan- sowego brata, zwrócił teraz dopiero uwagę na brak Chocima. Zdziwiony bardzo, zapytał Henryka, gdzie się wyżeł podział. Henryk zapytanie to po- czytał za impertynencję i szorstko odpowiedział:

— Bądź spokojny o niego; żyje.

— Zostawiłeś go w Montreal?

— Może.

Tadeusz spostrzegł, że niema takiego przedmiotu, o którymby mógł teraz spokojnie z bratem porozma- wiać. Henryka rozdrażnienie wzrastało, stawał się nieznośnym, a Tadeusz cierpiał nad tem głęboko i nie miał pociechy, co począć. Czy zostawić brata w Tadousac, narażonego na wszelkie pokusy, któ- rych widocznie nie umiał odparować, czy poczekać czas jakiś, czuwać nad nim i próbować wyrwać z pod uroku tej kobiety, która taki fatalny wpływ nań wywierała.

Postanowił czekać, chociaż czuł dobrze, że nowo-

założona osada ucierpi bardzo na jego nieobecności. Nauzony doświadczeniem, nie chciał Henryka za- ostro atakować, bo wiedział, że to do gorszych tylko rezultatów doprowadzić musi. Umiał się zdobyć na kobiecą dyplomację i delikatność ręki, gdy chodziło o dobro brata. Tyle uczucia było w tem zacnem sercu.

Pierwsze dni po przybyciu do Tadousac smutnie mu schodziły. Spokój go opuścił, trwoga ogarniała o przyszłe losy brata w tym obcym kraju. Czuł, że i jemu trudno będzie dojść do czegoś, gdyż Hen- ryka ruina pociąga i jego zgubę za sobą; z drugiej strony wiedział dobrze, że choćby mu rozum naka- zywał, serce nie pozwoli brata opuścić.

Cale godziny spędzał na wędrówkach, z Archim. Prowadzili wtedy długie rozmowy, ale ani jeden, ani drugi nie byli usposobieni do wesołości.

W czasie spaceru zapytał raz Archibald Tadeusza: — Cemu ty się nie żenisz? Na twój wygna- niu koniecznie ci jest żona potrzebna.

— Mogę to samo pytanie zadać tobie — odparł Tadeusz.

— Ty znasz przecie moją historję — umaczył się Archi — twój brat gra w niej wielką rolę.

— I ja mógłbym prawie to samo odpowiedzieć. Archi spojrzal zdziwiony na przyjaciela.

— Czy i tobie Henryk wszedł w drogę? — zapytał: — Zabrał mi kobietę, którą kochałem.

To była jedyna skarga, która kiedykolwiek z ust Tadeusza na brata się wyrwała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Wycieczkom, znalazł się amator cyklista, odbywający podróż na rowerze.

Jest to p. Feldman, technolog z Białegostoku. Pan F., po krótkim odpoczynku, wczoraj jeszcze na swym żelaznym rumaku udał się do Łodzi.

Powrotną drogę cyklista zamierza odbyć również na rowerze.

#### Ogolone drzewa.

Wczorajszy mróz odrazu zwarzył liście, trzymające się jeszcze na drzewach.

Cały ogród Saski odrazu został zasłany spadlami liśćmi, których wczoraj kilkanaście fur wywieziono.

#### Stuletni starzec.

Przed kilku tygodniami, pisząc o „długowiecznych”, notowaliśmy między innymi, Józefa Swierzyńskiego, zamieszkałego pod nr. 11-ym na rogu ulic Mokotowskiej i Pięknej.

Stuletni starzec, urodził się bowiem w 1789 r., dzięki naszej wzmiance, otrzymywał posilne pokarmy i przy końcu życia miał pewne wygody.

S. p. Swierzyński, zachowując do ostatniej chwili pełną przytomność umysłu, w dniu onegdajszym życie zakończył.

Rozpacz pozostałej wdowy, 90-letniej staruszki, jest straszna.

Nieszcześliwa kobieta pozostała bez żadnych środków do życia.

#### Z mocowania.

Dwaj rówieśnicy, chłopcy sklepowi: Jan Bernard i Krzysztof Niedziałkowski mocowali się z sobą.

Pierwszy z nich, będąc silniejszym, uniósł przeciwnika w górę i raptownie rzucił o ziemię.

Niedziałkowski upadł tak fatalnie, iż uległ ciężkiemu uszkodzeniu krzyża.

Biednemu chłopcu, w najlepszym razie, grozi kalectwo na całe życie.

#### Kawalerska jazda.

W dniu wczorajszym, o godz. 7-jej wieczorem, konie zaprzężone do dorożki, z powodu zbyt szybkiej jazdy najechały z takim impetem na latarnię, stojącą wprost ogrodu Saskiego na placu Saskim, iż ta upadła na bruk i rozbiła się w kawałki.

Numeru kawalerskiej dorożki nie zdołano zanotować, woznica bowiem zbiegł.

#### Nieostrożna jazda.

W przejeździe przez ul. Grzybowską, wprost domu pod nr. 8-ym, stangret Jan Debiński przejechał Ruchlę Giełchowską, która upadła na bruk.

Giełchowska otrzymała ciężką ranę na głowie, a nadto uległa złamaniu dolnej szczęki.

Poszwankowana, w stanie bezprzytomnym, odwieziono do szpitala starozakonnych.

#### W tramwaju.

Jakiś handlarz niewiadomego nazwiska wszczął sprzeczkę w wagonie tramwajowym z Hensem Hantowerem.

Kłótnia zamieniła się niebawem w bójkę.

Kiedy H. zażądał wstrzymania wagonu, chciał bowiem swego przeciwnika oddać w ręce policji, awanturnik zeskoczył z tramwaju i szybko uciekł.

Znaczenie później, gdy już łotr był daleko, Hantower spostrzegł brak złotego zegarka.

Awanturnik, widocznie złodziej kieszonkowy, musiał dokonać operacji i całe zajście było niewątpliwie w tym celu wywołane.

#### Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym Anna Durutowa, wdowa po konduktorze kolejowym, zamieszkała na Kamionku, podczas obiadu otrula się kwasem solnym.

Dzięki energicznej pomocy niebezpieczeństwo usunięto.

Durutowa targnęła się na swe życie z powodu znacznej straty pieniężnej.

#### Echa prowincjonalne.

Jarmark w Krasnymstawie w d. 30-ym z. m.

spełził na niczem, ponieważ w dniu tym wypadało święto żydowskie.

W sprawie budowy wodociągów i kanałów w Łodzi bawi w tem mieście p. Władysław Małkowski,

advokat przysięgły z Warszawy.

Akt otwarcia szpitala dla izraelitów w Łodzi,

fundacji pp. Poznańskich, odbędzie się w d. 29-ym b. m.

#### Na wystawie.

W tych dniach w Jekaterynosławiu odbyła się wystawa rolniczo-przemysłowa.

Z kraju naszego na wystawie tej znajdowały się bryczki sztylowe, które zaraz na miejscu znalazły nabywców, — maszyna parowa Orthweina i Sp.,

motor wiatrowy amerykański, smary Brükmana, pasy Kleinerta i wiele innych okazów, wystawionych przez kantor techniczny W. Penkula i Sp.

Towarzystwo B. Hantke, zbudowawszy niedawno w okolicy Jekaterynosławia wielką fabrykę, zapelnilo na wystawie pięknymi swojemi wyrobami całą gablotkę.

Okazy te wystawione były po za konkursem.

Pomimo to komitet wystawowy, biorąc na uwagę, iż fabryka B. Hantke jest jedyną na południu Rosji,

mającą za zadanie przeróbkę miejscowych metali, i mając nadto na względzie doskonałość jej wyrobów, przyznał jej wielki medal złoty.

#### Polowanie.

W Sokolnikach pod Łodzią, należących do p. Ed-

warda Herbst, odbyło się w poniedziałek polowanie, w którym wzięło udział 15 myśliwych.

Ubito 80 bażantów i jednego lisa.

#### Podpalenie.

W noc z d. 14-go na 15-ty b. m., ktoś usiłował podpalić browar p. Władysława Szymanowicza w Krasnymstawie.

Ogień wczesnie dostrzeżono i nie dopuszczono rozszerzenia się pożaru.

#### NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się półroczna sesja zgromadzenia powozników warszawskich.

— D. 27-go b. m., w w zarządzie dóbr państwowych gubernij suwalskiej i łomżyńskiej w m. Łomży, odbędzie się licytacja na sprzedaż poduchownego gruntu leśnego Zawady w leśnictwie zambrowskiem, w powiecie łomżyńskim, odrs. 11,862 kop. 50.

— D. 27-go b. m. i 21-go listopada, w urzędzie gminnym bedzkim, powiatu szczeczyńskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż 1,261 sztuk drzewa z leśnictwa rządowego rajgrodzkiego, gubernji łomżyńskiej, odrs. 2,998.

— D. 27-go b. m., w urzędzie gminnym orłowskim, powiatu ostrowskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa brockiego, gubernji łomżyńskiej, ocenionego na rs. 7,501.

## NEKROLOGJA.

### + S. p. Józef Trawiński,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 21 października 1890 r., przeżywszy lat 72. Pogrzebeni w głębokim smutku żona i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża dnia 24 b. m., to jest w piątek, o godzinie 4-jej po południu, na cmentarz powązkowski. —1355—

### + Anna Rogal z Siembożyńskich z mężem,

zapraszają na żałobne nabożeństwo szanowną familję i życzliwych, odbyć się mające w kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu 25-ym października 1890 r., tj. w sobotę, o godzinie 9-jej rano. 2—3717—

## Z SĄDÓW.

### O kontrabandę.

Wczoraj zbadano piątą grupę świadków, t. zw. kolejową. Ponieważ grupa ta jest bardzo liczna, przeznaczono na jej zbadanie i dzień jutrzejszy.

Tymczasem znaczna część świadków zmieniła całkowicie zeznania, złożone przed sądzią śledczym i mówił tak krótko, że wczoraj badanie całej grupy ukończono.

Wagę posiadają zeznania tylko kilku świadków.

Fochtman, maszynista kolei wiedeńskiej, zeznał między innymi, co następuje:

„Jeździłem na dystansie pomiędzy Piotrkowem a Warszawą. Raz miałem przesyłkę od Szymańskiego; było tam kilkanaście paczek wstążek, zawiniętych w papier. Ogółem przewoziłem do Warszawy przesyłki kilka razy. Jedni maszyniści przywozili wstążki od granicy do Piotrkowa, inni wieźli dalej, do Warszawy. Słyszałem, że konduktorowie i maszyniści składają kaucję. Śmiano się ze mnie, że złożyłem 200 rs., gdyż towar zatrzymano, więc pieniędzy swych nie odbiorę. Nie nie wiedziałem wówczas, że to w sklepie Holtzbergera i Rittenberga zatrzymano kontrabandę. Po przywiezieniu towaru do Warszawy, zanosiłem go na róg ul. Dzikiej i Nowolipek, gdzie mieszkał żyd jakiś (Holtzberger—przyp. red.). Za przewóz wstążek do Warszawy dostawałem po kop. 10 od funta. Czy towar przechodził przez kantor ekspedycyjny w Szczakowie, nie wiem. Ci, którzy przewozić towar od granicy do Piotrkowa, dostawali więcej, czasem do 50 k. od funta. Z dworca kolejowego w Warszawie zabierała wstążki służąca Podbielska i przynosiła do mojego mieszkania. Raz była u mnie Górka, zabrała towar i poniosła do jakiegoś żyda. Chodziłem tylko do mieszkania jednego odbiorcy towaru, przy rogu ulic Dzikiej i Nowolipek.”

Ogółem zbadano wczoraj 42-ch świadków.

Wspomnieliśmy już, że Zemrosówny, b. służącej Holtzbergera, zeznającej na niekorzyść oskarżonych, nigdzie nie odnaleziono. Zeznanie zaginionej, złożone przed sądzią śledczym, brzmi jak następuje:

Przed samą rewizją u Holtz., Zemr. wysłana została do Płocka, do teścia Holtzbergera, Szeniweca. Sz. proponował jej, aby za pewnym wynagrodzeniem wyjechała do Cesarstwa, lecz dziewczyna się nie zgodziła, mówiąc, że ma narzeczonego w kraju. Szeniwece zatem sprowadził jej narzeczonego, Drzewieckiego, namawiając obojga, ażeby po ślubie wyjechali z kraju, obiecując Drzewieckiemu korzystną posadę. Wyjazd ten jednak do skutku nie przyszedł.

Posiedzenie wczorajsze zakończyło się o godz. 3-jej.

Dzisiaj sąd postanowił zbadać trzech ekspertów: Witkowskiego—w kwestji pieczęci Holtz. i Rit., oraz Lewisona i Szychtigisera—w kwestji etykiet.

### Sprawa Skublińskiej.

Mającą się rozpocząć d. 4-go listopada sprawa Skublińskiej i kilkunastu innych osób, potrwa zapewne dni kilka, gdyż materiał procesowy się powiększa.

Prowadzący z urzędu obronę Skublińskiej, adw. przys. Kijeński, wniósł do sądu podanie o wezwanie na czas posiedzenia jeszcze jednego lekarza-specjalistę w charakterze eksperta, a to dla orzeczenia (na podstawie złożonych do akt protokołów sądowo-lekarskich) o stanie organizmów niemowląt, które przebywały u Skublińskiej; obrońca na eksperta proponował ordynatora szpitala dzieciennego, dra Alfonsa Malinowskiego. Sąd okręgowy przychylił się do żądania obrońcy i tym sposobem ekspertyzę lekarską tworzyć będą dwaj lekarze: Oraczewski i Malinowski.

Prócz tego, powiększyła się znacznie liczba świadków, gdyż wskutek podań kilku podsądnych, sąd postanowił wezwać do przesłuchania kilkunastu nowych świadków.

### Życie za gałęź.

Włościanie wsi Ostrowa, w pow. częstochowskim, Jan i Hipolit Lazurajowie, nie mając drzewa na opał, w dniu 24-ym grudnia r. z. udali się do pobliskiego lasu prywatnego, dla zaopatrzenia się w parę gałęzi, wobec nadchodzących świąt.

Zaledwie zaczęli chrust zbierać, zbliżył się do nich gajowy, Aleksander Baudysz, usiłując odprowadzić winnych do leśniczego.

Lazurajowie stawili opór, z czego wynikła bójka, a gdy Jan Lazuraj odebrał od Baudysza udę, zerwaną przez B z konia Lazurajów, i zaczął z nią uciekać, gajowy wystrzelił.

Lazuraj padł, raniony śmiertelnie.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zabójstwo, B. tłumaczył się, że do L. nie strzelał, lecz w chwili, gdy ten ostatni z nim się borykał, trzymaną w ręku udą zaczęł o kurek odwieziony i sam katastrofę spowodował.

Eksperci zaopiniowali, że kurek opadał ciężko, więc od zaczepienia lub uderzenia, bez pociągnięcia za cyngiel, spaść nie mógł.

Na sprawie w sądzie okręgowym piotrkowskim świadkowie winy Baudysza nie stwierdzili, skutkiem czego wydano wyrok uniewinniający.

Na protest prokuratora, sprawa ta została obecnie powtórnie osądzona, w II-im departamencie warszawskiej izby sądowej.

Baudysza skazano na pozbawienie praw i zesłanie na lat trzy do rot aresztanckich.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

### MEETING CZESKI.

**Praga czeska** 23-go października. (Tel. pr. K. W.)—Młodoczesi urządzają w sobotę na wyspie Zofji wielki meeting ludowy, na którym Gregr wygłosi mowę, wzywającą ludność Pragi, aby wyborami do rady gminnej, które wkrótce mają się odbyć, protestowała przeciw ugodzie.

### ZJAZD MINISTRÓW

**Rzym** 23-go października. (Tel. pr. K. W.)—Nie ulega już wątpliwości, że zjazd Crispiego z Caprivim odbędzie się w Medjolanie. Caprivi odwiedzi następnie króla w Monzy.

### JUBILEUSZ MOLTKEGO.

**Berlin** 23-go października. (Tel. pr. K. W.)—Cesarz w dniu urodzin Moltkego ofiaruje jubilatowi nową buławę marszałkowską rzadkiej wspaniałości i piękności.

### BIL AMERYKAŃSKI.

**Wiedeń** 23-go października. (Tel. pr. K. W.)—Konsulowie amerykańscy w Austrii zjechali się tutaj dla harady nad skutkami nowej taryfy celnej Stanów Zjednoczonych.

### KATASTROFA NA KOLEI.

**Nowy-Jork** 23-go października. (T. pr. K. W.)—W Kentucky nastąpiło gwałtowne zetknięcie pociągów. Mnóstwo ofiar podrozgotanych. Na domiar nieszczęścia wybuchnął pożar. Okropne sceny rozpacz.

**Wiedeń** 23-go października. (Tel. pr. K. W.)—Cesarz przyjmował na długim posłuchaniu wspólnego ministra skarbu, wielkorządcę Bośni i Hercegowiny, Kallaya. (Aj. pól.)

**Wiedeń** 23-go października. (Tel. pr. K. W.)—Czesi tutejsi czynią gorliwe starania, aby przy nadchodzącym spisie ludności cyfra Czechów zamieszkających w Wiedniu okazała się najwyższą.



**Wiedeń** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Hr. Kalnoky udał się za kilkotygodniowym urlopem do południowego Tyrolu. (Aj. p.)

**Wiedeń** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Henryk Siemiradzki ma zostać dyrektorem krakowskiej Akademii sztuk pięknych. (Aj. póln.)

**Lwów** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Najstarszy wiekiem i urzędowaniem członek wydziału krajowego i wiceprezes tegoż, Oktaw Pietruski, złożył mandat do wydziału.

**Berlin** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Urzędnik tutejszego towarzystwa dyskontowego, Wilde, zbiegł. Odkryty do tej chwili niedobór wynosi 195,000 fr.; prawdopodobnie okaże się jeszcze większym.

**Berlin** 23-go października. (T. pr. K. W.) — Wedle urzędowej statystyki, zaraza pyska i racie w Niemczech wzmożła się.

**Brema** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dziś w nocy przybył tu pociąg specjalny z półtysiącem wychodźców z Charlottenburg—Spandau. Brema wogóle roi się od wychodźców amerykańskich, a żaden opis nie jest w stanie oddać z jednej strony tego gwaru i tych scen, jakie u przystani się rozgrywają, z drugiej tej nędzy, na jaką emigranci są narażeni, a której przedsmak już tu odczuwać się daje. Okrety emigracyjne do Ameryki północnej i południowej odchodzą z Bremerhaven, o dwie godziny jazdy kolejowej od Bremy odległego. Dziś z Bremerhaven odszedł okręt z partją przeszło tysiąc osób liczącą do Baltimory, jutro odchodzi okręt do Santos. Od wychodźców dowiedziałem się, że centralnym agentem na Brazylię jest niejaki Jozé dos Santos w Lizbonie, 4 Romulares, który też zorganizował całą sieć podżegaczy. Ludność z Prus wschodnich, Poznańskiego i Galicji wychodzi do Brazylii w niewielkiej ilości, głównie zaś do Ameryki północnej. Z Rosji przeważnie emigracja kieruje się do południowej. Wychodźcy, jako głównego agenta, wymieniają Konarszewskiego, zarówno jak w Eydkunach — żyda Walkowicza. Tu kręci się mnóstwo agentów. Cel podróży i inne szczegóły emigracji trzymane są w najściślejszej tajemnicy.

**Paryż** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Rząd postanowił fortyfikacje w Dauphiné i w okolicach Lugdunu połączyć wązkotorowymi kolejami.

**Brest** 23-go października. (T. Aj. p.) — Do Petersburga wysłano na conto Rosji partję bawełny strzelniczej („pyroksyliny”), wyrobionej w fabryce Moulin-Blanc.

**Haga** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Królowa Emma nie chce przyjąć ofiarowanej sobie rejeencji.

**Londyn** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Za staraniem ambasadora angielskiego otwarty został w Chinach dwudziesty piąty port Tszunking w bogatej prowincji Szecczen.

**Konstantynopol** 23-go października. (T. pr. Kur. W.) — Przesilenie w łonie patriarchatu trwa ciągle. Patriarcha otrzymał instrukcję z Aten, aby ze względu na zbliżające się wybory w Grecji starał się podtrzymać wzburzenie umysłów. (Aj. póln.)

**Belgrad** 23-go października. (T. pr. K. W.) — Rząd przygotował konwersję renty na 4½%. Roczny zysk dla państwa wyniesie 2½ miliona dynarów. Rząd spodziewa się już w przyszłym roku przywrócić równowagę w budżecie.

**Ateny** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Z powodu zatargu patriarchy ekumenicznego z W. Portą greckie organy ministerjalne wyrażają się bardzo zgryźliwie o rządzie tureckim. (Aj. póln.)

**Ateny** 23-go października. (Tel. Aj. p.) — Z powodu manifestacji opozycyjnej, przyszło do krwawego starcia, podczas którego kilka osób zostało rannych wystrzałami z rewolweru. Patrole krążą po mieście.

**Nowy Jork** 23-go października. (Tel. pr. Kur. W.) — W porcie tutejszym wylądowało dotąd w r. b. 289,031 wychodźców europejskich; w r. z. do tej pory cyfra odnośna wynosiła 250,547.

**Nowy Orlean** 23-go października. (Tel. pr. K. W.) — Uwięzieni tutaj włosi zeznali, że prefekt policji padł z ich ręki ofiarą mafii. Nieznane indywiduum odwiedziło jednego z więźniów i zabiło go z rewolweru.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 23-go października. (Tel. pr. Kurjera Warsz.) — Dzisiejsze zebranie giełdowe rozpoczęło posiedzenie w mocniejszym usposobieniu pod wpływem większej obfitości gotówki na targu. Pomysłne wiadomości o eksporcie zboża z Odesy nie pozostały również bez wrażenia na giełdzie, co się ujawniło przez zwykłe kursów wartości russkich. Ruble w transakcjach końcemiesięcznych płacono początkowo 247.25, w chwili urzędowego notowania z powodu cokolwiek słabego ruchu 247. W porównaniu z wczorajszymi kursami, podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 35 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 25 fen., krótki Petersburg o 60 fen., długoterminowy zaś gorzej o 30 fen. Przekazy na Wiedeń natomiast wyżej: krótkie o 40 fen. (177), długie o 30 fen. (175.40). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 20 kop., a pożyczki wschodnie o 30 kop., podczas gdy listy likwidacyjne straciły 20 kop. (67.—) Więcej płacono za 4½% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i 6½% russkie renty złote. Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie, podczas gdy mniej osiągnęły kupony celne. Akcje kredytowych austriackich nie notowano wcale. Dyskonto prywatne tańsze o ¼% (4½%). Żyto to miało dziś chętny popyt i podrożało o 75 fen. w towarze gotowym, a w dostawowym o 1 m.

**Berlin** 23-go października (notowanie urzędowe giełdy.)  
Bil. ban. rus. w tr. ust. 247.10 Akcje d. z. war. w. w. l. —  
Wekle na Warszawę 246.50 Akcje kredytowe —  
Wek. na Petersb. krót. 246 — Wekle na Lon. kr. 20.33½  
Wek. na Petersb. dług. 243.20 — — — 20.12½  
Bil. ban. russk. na dost. 247. — Żyto w tow. gotow 178.25  
Wschodnia poz. II em 78.60 Żyto na wiosnę 163.25  
Listy zast. serij I-aj 71. —

Kursy z 22-go października: 246.75, 246.25, 245.40, 243.50, 246.75, 78.30, 70.80, —, —, 177.50, 162.25.

**Petersburg** 23-go października. — Wekle na Londyn 81.60 pożyczka premjowa I-aj emisji 232.25. Pożyczka premjowa II-aj emisji 214.05. Półimperjały 6.68.

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 23-im października. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było ożywione, wskutek małych dowozów, zaledwie 3 wagony kaszy jaglanej wynoszących. Usposobienie dla żyta mocne, płacono za wyborowe 79—81 kop., za średnie 76—78 kop., za ordynaryjne 72 do 76 kop. Owies słabiej, za wyborowy płacono 72 do 74 kop., za średni 68—71 kop., za ordynaryjny 61 do 66 kop. Usposobienie dla gryki spokojne, płacono 72—76 kop. Jęczmień spokojnie, po 66—82 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana również spokojnie, płacono po 90 do 102 kop. stosownie do gatunku.

**Toruń** dnia 20-go października. — Usposobienie dobre, pszenica tranzyto pstra 120/30 funt. 125 mar. do 135 mar. (82 do 89 kop. za pud), jasna 120 do 130 funt. 130 do 145 mar. (85 do 96 kop. za pud), żyto tranzyto 115 do 128 funt. 108 do 116 m. (71—76 kop.), jęczmień tranzyto 108 do 140 m. (71—92 kop.) Owies tranzyto 86—94 mar. (56 do 62 kop.) Groch tranzyto 110 do 140 m. (72—92 kop.) Rzepik tranzyto 195—210 m. (rs. 1.28 do 1.38). Rzepik tranzyto 210 do 222 m. (rs. 1.35 do 1.41). Łubin niebieski 75 do 85 m. (36 do 42 kop.), łubin żółty 80 do 90 m. (39—46 kop.) Wyka 120 do 125 mar. (66—75 kop.) Wszystko za 1000 kilogr. Makuchy rzepakowe 5.10 do 5.40 m. (67 do 70 kop.), makuchy lniane 6.00 do 6.20 m. (79—81 kop.) Otręby żytnie 4.25 do 4.40 m. (53 do 58 kop.), otręby pszenne 4.00 do 4.20 m. (52—55 kop.) Konieczyna czerwona 30 do 50 m. (rs. 3.96 do 6.60), konieczyna biała 30 do 60 m. (rs. 3.88 do 7.76). Tymotka 16 do 20 m. (rs. 2.17 do 2.64). Wszystko za 50 kilogr. przy kursie 248 m. za 100 rs.

**Gdańsk** 22-go października. — Pszenica krajowa w dobrym zapotrzebowaniu, przy cenach pełnych. Towar tranzytowy był również poszukiwany, skutkiem czego ceny podniosły się o 1 do 2 m. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą chorą 124 f. 148 mar., jasno-pstrą obsadzoną 122 funt. 150 mar., jasno-pstrą 130/1 f. 157 mar., wysoko-pstrą 129 f. 158 m., wysoko-pstrą cokolwiek obsadzoną żytem 131 f. 158 m., za russką tranzyto jasno-pstrą obsadzoną 120/1 i 122 f. 143 m., jasno-pstrą 122 f. 146 m., czerwona 116 f. 125 m., 122 f. 136 m., 127/8 f. 147 m., 130 f. 150 m., wybitnie czerwona 126 f. 150 m., czerwona obsadzoną 117/18 f. 129 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 151 mar. w zaofiarowaniu, 151½ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 150½ mar. w zaofiarowaniu, 150 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 150 m. w zaofiarowaniu, 149½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 154 mar. w zaofiarowaniu, 153 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 149 mar. Żyto krajowe bez obrotów, towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto 122 f. 114 mar., za 120 funt. i tonnę. Terminy: na październik tranzytowe 116 mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 113½ mar. w zaofiarowaniu, 113 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 112½ mar. w zaofiarowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 113 mar. w zaofiarowaniu, 112½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar., tranzytowego 112 mar. Wypowiedziano 45 tonn. Jęczmień targowany russki tranzyto 107 f. 98 mar., 106 f. 100 m., 110 f. 102, 103 mar., jasny 111/12 f. 107 mar., na paszę 94 do 96 m. za tonnę. Owies krajowy 120 m. za tonnę płacono. Groch polski tranzyto warzelny 124 m.,

125 m., średni 118 m. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni obsadzony 155 m., 162 mar. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie obsadzone 156 mar. za mar. tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.20 mar., 4.25 mar. za 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.45 mar., obsadzone 4.20 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 61 mar. w poszukiwaniu, na październik 59 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 55 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 55½ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 41½ m. w poszukiwaniu, 1.4 październik 40 m. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 36½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 36 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 246.25 mar. za 100 rs.

## Sprawozdanie meteorologiczne

r d. 23-go października 1890 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	759.6	96	ZPn	-0.6	-0.4
D. 23-go g. 7 r.	760.1	92	PnZ	-1.4	-1.1
g. 1 pp.	759.6	75	Z	2.0	1.6
W ciągu d. 22-go b. m.	Temperatura najniższa C. -1.1=R.		najwyższa C. 3.0=R.		-0.8 2.4
	Wysokość wody spadłej 0.2 mm.				

## DLA DZIECI

eleganckie najmodniejsze ubrania. Chmielna 7.

## NOWE KĄPIELE i prysznic

Marszałkowska nr. 114 (róg Złotej) Złota nr. 7/9.

## ZŁOTY MEDAL w Paryżu

otrzymała dystylarnia

Patschkego i Troszla.

**KACZKI** z Prażmowa nadchodzą stale co czwartek. Świeży transport poleca **Sprzedaż mięsa i wędlin** G. PLEWAKO I S-ka BRACKA N. 25.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Godz. i minuty	
	Odch.	Przych.
<b>Warszawsko-wiedeńska:</b>		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-aj i II-aj kl. idą do Granicy, dalej tylko I-aj kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
<b>Warszawsko-terespolska:</b>		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
<b>Warszawsko-petersburska:</b>		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kiele i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 w.	— — —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
<b>Obwodowa z kolei wiedeńskiej:</b>		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej:</b>		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

## Statki parowe Fajansa odchodzą:

Do Plocka codziennie o godz. 7-aj i 8-aj zrana.  
Do Mniszewa i Góry Kalwarii codziennie o g. 7-aj zrana.  
Z Nowo-Aleksandrii do Sanatoriuma w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5-aj i pół zrana.

— **Statki parowe Górnickiego** odchodzą z Warszawy do Plocka codziennie o godzinie 8½, a z Plocka do Warszawy o godz. 6 rano. 3634